

Franciszek Nieckula

ZAGADNIENIE MORFU, ALOMORFU, MORFEMU W JĘZYKACH FLEKSYJNYCH

Na naszą myśl językoznawczą oddziałują jednocześnie różne kierunki i szkoły lingwistyczne. Ma to tę niedogodność praktyczną, że nawet podstawowe terminy, jak np. *morf*, *alomorf*, *morfem* bywają bardzo rozmaicie pojmowane nawet w podstawowych opracowaniach¹. Warto by przedyskutować owe pojęcia i ujednolicić ich definicje przynajmniej na użytek podręczników.

Do zgłoszenia takiego postulatu skłaniają co najmniej dwie okoliczności: a) morfem wchodzi jako obowiązkowe pojęcie do programów szkoły powszechnej²; 2) warto by uczcić setną rocznicę stworzenia tego terminu przez wielkiego językoznawcę polskiego, Jana N. Baudouina de Courtenay³.

¹ Autor ma na myśli nie tylko polskie opracowania (T. M i l e w s k i, *Językoznawstwo*, Warszawa 1972; A. W i e r z b i c k a, *O języku dla wszystkich*, Warszawa 1967; L. Z a w a d o w s k i, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa 1966), lecz także przekłady obcych podręczników (C. F. H o c k e t t, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968; J. L y o n s, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975; A. M a r t i n e t, *Podstawy lingwistyki funkcjonalnej*, Warszawa 1970; B. S i g u r d, *Struktura języka. Zagadnienia i metody językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1975. W tym artykule, dopóki omawiane są założenia dystrybucjonistycznej morfologii, używano terminów *morf*, *alomorf*, *morfem* właśnie w dystrybucjonistycznym rozumieniu.

² W Programie powszechnej szkoły dziesięcioletniej w VII klasie przewidziano rozdział: "Morfem jako najmniejsza częśćka znacząca wyrazu", por. "Polonistyka" 1977, nr 5 (169), s. 333-334. W dotychczasowych programach szkolnych obowiązywało tylko pojęcie formantu słowotwórczego, pojmowanego jako synonim określenia "morfem derywacyjny".

³ Autor nie wie dokładnie, kiedy J. N. Baudouin de Courtenay użył po raz pierwszy terminu "morfem". Z tego, co podaje R. J a k o b s o n (Kazańska szkoła polskiej lingwistyki i jej miejsce w światowym rozwoju fonologii, *Biul. PTJ* 1960, t. XIX, s. 17) wynika, iż nastąpiło to w czasie 1878-1880.

Jeśli morfem zawdzięcza nauka polskiemu uczonemu, to alomorf wprowadził Charles F. Hockett⁴. W ten sposób na wzór zestawu *fonem, alofon, fon* powstała seria *morfem, alomorf, morf*⁵. Oba zestawy terminów łączą się ze strukturalizmem, zwłaszcza z deskryptywizmem amerykańskim⁶.

Brak miejsca nie pozwala na szersze przedstawienie zasad dystrybucjonistycznej morfologii. Są to zresztą sprawy chyba dość dobrze znane, a niedawno przypomniał je R. Laskowski w gruntownym artykule⁷. Ograniczmy się tedy do wzmianki, że dystrybucjonistyczna teoria morfemu wynika z kilku podstawowych założeń. Są to:

1. Pojmowanie języka jako czystej formy, czyli jako abstrakcyjnego zbioru relacji, oraz przeświadczenie, że elementy językowe dają się opisywać tylko dyferencjalnie. Z tym wiąże się skłonność do lekceważenia lub zgoła ignorowania substancji fonicznej (graficznej) tekstów⁸.

2. Przywiązywanie ogromnego znaczenia do dystrybucjonistycznych procedur badawczych. Niekiedy odnosi się wrażenie, że autorów nie interesuje już pytanie: jaki jest język? - lecz raczej kwestia, jaką teorię można skonstruować dla danego zespołu zjawisk językowych⁹.

Niektórzy autorzy mylnie podają, że J. N. Baudouin de Courtenay i M. Kruszewski byli rosyjskimi uczonymi, por. np. R. A. B u d a g o w, *Wwiedienije w nauku o jazykie*, Moskwa 1965, s. 174.

⁴ Por. Z. G o ł ą b, A. H e i n z, K. P o l a ń s k i, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 35.

⁵ Tego rodzaju triady terminologiczne najwyraźniej kuszą badaczy języka, skoro spotykamy też zestawy: *semem, alosem, sem*, *grafem, alograf, graf* (wielką estymą darzy ten zestaw T. A. A m i r o w a *Kistorii i teoriii grafiemiki*, Moskwa 1977, a także inne (*leksem, aloleks, tagmem, alotagm* itp.).

⁶ Terminologię i metody dystrybucjonistów przyjęło wielu strukturalistów. Stąd też dla wygody zamiennie autor używa nazw: dystrybucjonizm, deskryptywizm, strukturalizm, chociaż zdaje sobie sprawę, że nie są to pojęcia równoważne.

⁷ R. L a s k o w s k i, *Uwagi o morfemie*, Biul. PTJ, 1975, t. XXXIII, s. 107-114.

⁸ Z tym założeniem, zwłaszcza w ujęciu glossematycznym, polemizował L. Z a w a d o w s k i (*Substance and Relation in Language*, Rozprawy Kom Jęz. WTN 1963, t. IV, s. 5-26). Por. też opinie na ten temat radzieckich językoznawców, np. A. G. W o ł k o w, *Jazyk kak sistiema znakow*, Moskwa 1966, *passim*.

⁹ O takim nastawieniu świadczy np. to, że dystrybucjoniści często podają równoległe dwie lub trzy różne interpretacje tych samych faktów morfologicz-

3. Taka segmentacja tekstu i klasyfikacja otrzymanych elementów, żeby żaden morfem nie okazał się jednostką redundantną¹⁰. To nastwienie można wprowadzić tłumaczyć paralelę serii morf, alomorf, morfem oraz fon, alofon, fonem, ale nie uniknie się 3 wątpliwości: a) nie może być paralelizmu między fonemami i morfemami, ponieważ morfemy są znakami, a fonemy tylko elementami tworzywa znakowego (planu ekspresji); b) tak czy owak brak paralelizmu, gdyż dystrybucjonistyczna morfologia wyklucza alomorfy fakultatywne¹¹; c) takie klasyfikowanie morfów, żeby żaden alomorf nie okazał się ze względów znaczeniowych elementem redundantnym, kłóci się ze znaną skądinąd prawdą, że redundancja jest konstytutywną właściwością języków naturalnych.

Powstaje pytanie, czy dystrybucjonistyczna teoria morfu, alomorf, morfemu nadaje się do opisu języków fleksyjnych, takich jak polski. Przypomnijmy najpierw definicje:

1. "Morf jest najmniejszą znaczącą jednostką wypowiedzi, ustalaną w wyniku segmentacji, a nie klasyfikacji, czyli jest jednostką, której nie można przypisać do morfemu jako jego reprezentacji"¹².

nych, o ile tylko zezwalają na to - a często zezwalają - ich reguły analizy. Por. np. E. A. N i d a, *Morphology - The Descriptive Analysis of Words*, Ann Arbor 1949 (przedruk III, 1953), np. s. 57, 75 i n. Rzecz jasna, w ten sposób nie utrudnia się samego opisu języka (choć może ponad konieczność obciąża wywodami teoretycznymi), ale elementy analizy (morfy, alomorfy, morfemy) przedstawiają być jednostkami dyskretnymi, liczalnymi.

¹⁰ Słusznie krytykuje to założenie L a s k o w s k i, op. cit., s. 112.

¹¹ Dystrybucjonistyczne reguły klasyfikacji alomorfów korzystają ze spostrzeżenia (słusznego dla jęz. ang.), że nie ma fakultatywnych alomorfów gramatycznych (przedrostków, przyrostków). Ta obserwacja nie zgadza się z właściwościami polszczyzny. Por. np. fakultatywne oboczności: pisarz-y : pisarz-ów; koszt-y : koszt-a; gwoździ-mi : gwoździ-ami; instr. liczebników: pięci-u : pięci-oma; w (wodzie) : we (wodzie) itp. Z drugiej strony, gdyby dopuścić alomorfy fakultatywne, to powstałyby trudności z interpretacją morfów rdzennych (tematycznych). Rdzenie o identycznym lub podobnym znaczeniu, a tym samym o zamiennej dystrybucji, wypadnie uznać za alomorfy fakultatywne. W ten sposób wykluczyłyby się lub przynajmniej poważnie zredukowały synonimy. To jeszcze nie największa trudność. Gorzej, że powstałyby osobliwe oboczności alomorficzne, np. w parze: koniak : winiak oba człony należałoby uznać za alomorfy. Ponieważ jednak "winiak" da się podzielić na dwa morfy, które również uznamy za alomorfy, otrzymamy równanie: 1 alomorf = 2 alomorfy.

¹² Por. nowoczesny podręcznik *Lehrgang Sprache - Einführung in die moderne Linguistik*, red. K. B a u m g ä r t n e r, H. S t e g e r, Weinheim-Bazylea 1974. Słownictwo, a raczej morfologię, (s. 242-276) opracował w nim D. K a s t o v s k y. Definicja morfu podana na s. 255 [tłum. F. N i e c k u l a (FN)].

2. "Alomorfem nazywamy morf, jeśli go klasyfikujemy jako okaz, reprezentację, czyli realizację określonego morfemu"¹³.

Koncepcja języka jako wybitnie abstrakcyjnego zbioru relacji prowadzi do niejakich trudności z definicją morfemu¹⁴. Można się o tym łatwo przekonać, jeśli się porówna kilka opracowań¹⁵.

W każdym razie morfem się pojmuje jako najmniejszy element planu semantycznego, czyli znaczenia, bez względu na sposób reprezentacji w planie wyrażania, ustalany jako taki przy zastosowaniu określonych procedur analizy¹⁶. Można go więc objaśnić jako najmniejszy element znaczenia ustalany przy zastosowaniu określonych reguł klasyfikacji albo też jako najmniejszy element analizy gramatycznej, która bierze pod uwagę znaczenie. Mówiąc po prostu, można by dystrybucjonistyczny morfem określić z grubsza jako najmniejszą jednostkę tego, co w danym języku wyrażalne¹⁷.

¹³ Ibid., s. 260 (tłum. FN).

¹⁴ H. A. G l e a s o n (*An Introduction to Descriptive Linguistics*, Nowy Jork 1955; tłum. ros.: *Wwiedienie w deskriptiwnuju lingwistiku*, Moskwa 1959, s. 93) mówi wprost: "nie można dokładnie określić morfemu" ("dat' tocznoje opriedielenije morfemy niewozmožno").

¹⁵ Por. np.: 1. "Forma językowa, która nie wykazuje żadnej częściowej zbieżności fonetyczno-znaczeniowej z jakąkolwiek inną formą językową, jest prostą formą, czyli morfemem" (L. B l o o m f i e l d, *Language*, Nowy Jork 1933, s. 161, tłum. FN). 2. "Morfemy to najmniejsze samodzielnie znaczące elementy w wypowiedziach językowych" (H o c k e t t, op. cit., s. 144). 3. "Morfem jest najmniejszą jednostką językową, która jest nośnikiem znaczenia i która się nie da podzielić na mniejsze jednostki znaczące bez szkody dla znaczenia" (B a u m g ä r t n e r, S t e g e r, op. cit., s. 245, tłum. FN). 4. L y o n s (op. cit., s. 205) uważa morfem za najmniejszy element analizy gramatycznej. N i d a (op. cit., s. 6-7) opowiada się za definicją Bloomfiel-
da. Wszyscy ci autorzy rozumieją morfem mniej więcej tak samo, mimo różnic w definicjach.

¹⁶ Wszyscy autorzy klasyfikację morfów jako alomorfów jednego morfemu obwarowują dwiema regułami: 1) tożsamością znaczenia oraz 2) dystrybucją komplementarną. Co do pozostałych reguł w literaturze przedmiotu panuje niejaki bałagan. Zresztą dotyczy on również praktycznego rozróżniania pojęć: morf, alomorf, morfem. D. Kastovsky (B a u m g ä r t n e r, S t e g e r, op. cit. s. 261-271), który wydaje się dość skrupulatnie porządkować pojęcia, wymienia 7 reguł. Fonetyczne zróżnicowanie alomorfów ogranicza ponadto do zjawisk determinowanych fonologicznie (prymarnie lub sekundarnie) i morfologicznie. Pozostałe reguły odnoszą się do morfów portmanteau, alomorfów nieciągłych oraz zerowych.

¹⁷ Takie określenie morfemu lepiej odpowiada tym koncepcjom, które operują pojęciem struktur powierzchniowych i głębokich. Tę teorię morfemu za wzorem C. J. Fillmore'a przyjmuje S. K a r o l a k, por. jego artykuł: *Syntaktyczne a semantyczne funkcje przypadków*, Biul. PTJ 1975, t. XXXIII, s. 85-93. W tym ujęciu np. morfem przypadku będzie obejmował wszelkie wykładniki, które sygnalizują jego funkcję, a więc również szyk wyrazów, przyimki itd.

Tak więc morf jest właściwie najkrótszym odcinkiem planu ekspresji coś znaczącym, czyli elementarnym znakiem segmentalnym, morfem natomiast jest wartością czysto abstrakcyjną. "Morfem nie jest segmentem wyrazu, nie ma określonej pozycji w wyrazie [...]. Jeśli wyraz może być podzielony na odcinki, odcinki te oznacza się nazwą morfów"¹⁸.

Widać z tego, że na serię morf, alomorf, morfem składa się osobno przeprowadzona segmentacja planu ekspresji na elementarne znaki oraz odrębny podział planu semantycznego na elementarne znaczenia. Morfem, choć nie jest znakiem, przeciwstawia się morfowi w ten sposób, że ogarnia wszelkie elementarne znaki językowe, a więc również suprasegmentalne, substancjalne i czysto relacyjne.

Zestawienie tych terminów w jedną serię i przypisywanie im podobnych relacji jak w serii fon, alofon, fonem opiera się na przeświadczeniu, że się da uzgodnić segmentację planu ekspresji z podziałem planu semantycznego. Tak właśnie można rozumieć założenia "item-and-arrangement-grammar" ("gramatyki elementów i ich uszeregowania"). Założenie byłoby słuszne, gdyby między elementami obu planów występowały bądź tylko relacje jedno-jednoznaczne, bądź też wielo-jednoznaczne. W rzeczywistości między elementami planu wyrażania i planu treści występują relacje wielo-wieloznaczne w dwojakim rozumieniu tego słowa oraz jeszcze inne niezgodności:

1) zjawisko homofonii sprawia, że ten sam w sensie tworzywa semiotycznego (czyli fonemicznego) morf może w różnych formach reprezentować różne morfemy (np. w ang. {s} = 1. {3 os. sing.}; 2. {pluralis}), i na odwrót, zjawisko synonimii powoduje, że ten sam morfem może się przejawiać pod postacią różnych morfów (np. w ang. {3 os. sing.} = 1. {-s}; 2. {-z}; 3. {-iz});

2. jeden morf (portmanteau, czyli "walizkowy") może być równocześnie sygnałem dwóch morfemów oraz na odwrót; dwa lub więcej morfy mogą być jednocześnie pojedynczym alomorfem (nieciągłym¹⁹) jednego morfemu;

Dystrybucjonistyczny morfem będzie tylko okazem tak abstrakcyjnie pojmowanego morfemu.

¹⁸ Lyons, op. cit., s. 208.

¹⁹ Z. S. Harris (Discontinuous Morphemes, "Language" 1945, nr 21, s. 121-127) mówi o "morfemach nieciągłych"; u Martineta (op. cit., s. 107-108) jest mowa o "formach (wykładnikach) nieciągłych"; Kastovsky (op. cit., s. 270) słusznie mówi o "alomorfach nieciągłych". Przecież "morfem nie jest segmentem wyrazu i nie ma określonej pozycji w wyrazie". W

3) wreszcie przyjmuje się i taką sytuację, gdy morfemowi nie odpowiada żaden morf i wtedy się mówi o *alomorfie zerowym*²⁰.

Jeśli do tego dodać, że morfologia w językach flekcyjnych czy fuzyjnych - jak chce Lyons²¹ - obfituje w różne nieregularności, dochodzi się do wniosku, że założenia morfologii strukturalistycznej, przynajmniej obecnie, nie nadają się do opisu takich języków jak polski. Strukturalistyczna morfologia - przynajmniej dotychczas - jest bezradna wobec wszelkich nieregularności, supletywizmów, synkretyzmów i amalgamów²². Nawet przy opisie tak prostego systemu, jak fleksja języka angielskiego czy niemieckiego, występują poważne rozbieżności między autorami²³.

Wszelako najwięcej wątpliwości budzi podział znaczenia między elementy konstrukcji. Jeśli się stanie na stanowisku, że morfemy nie mogą być elementami redundantnymi, to łatwo zauważyć, że niemal każdy morfem gramatyczny, będzie sygnalizowany przez mnóstwo wykładników, zwłaszcza tych czysto relacyjnych. Zatem każdy

naszej literaturze mówi się o morfemach dwudzielnych; por. J. Kuryłowicz, *Zagadnienia klasyfikacji przypadków*, SAU 1948, t. XLIX s. 478. Mo-
że nie jest to najlepsze określenie, skoro L. Ossowski (*Wielodzielna morfemy przypadkowe*, Rozprawy Kom. Jęz. WTN 1966, t. VI, s. 35-37) znajduje w językach słowiańskich morfemy trójdzielne, a nawet czterodzielne.

²⁰ Pojęcie "morfemu (lub alomorfu) zerowego" poddał P. Nieckula krytyce w rozprawce: *O tzw. morfemach zerowych*, Rozprawy Kom. Jęz. WTN, XI, 1978, s. 27-48. Koncepcję elementów zerowych w nowszym językoznawstwie omówił i skrytykował G. F. Meier w obszernym dziele: *Das Zero-Problem in der Linguistik - Kritische Untersuchungen zur strukturalistischen Analyse der Relevanz sprachlicher Form*, Berlin 1961. To wnikliwe studium przynosi też wiele pożytecznych myśli o innych sprawach, o które się w tym artykule potrąca.

²¹ Lyons, *op. cit.*, s. 212-219.

²² Pojęcie amalgamu znajdujemy u Martineta, *op. cit.*, s. 103-105.

²³ Np. od niem. czasownika "beissen" 3 os. sing. praet. brzmi: (er) *biß*. Jest to jeden morf rdzenny. Strukturaliści widzą w niej - rzecz jasna - 3 morfemy: a) [tematyczny], b) [3 os. sing.], c) [praet.]. Takie objaśnienie wynika z testu komutacyjnego. Problem próbuje się wytłumaczyć w różny sposób: 1. Niektórzy uznają morfy (bais) i (bis) za dwa alomorfy rdzenne, zdeterminowane morfologicznie. Wykładnikiem morfemu [praet.] ma tu być alomorf $\emptyset$. W tym ujęciu trzeba przyjąć jeszcze drugi alomorf $\emptyset$ morfemu [3 os. sing.]. Takie wyjaśnienie jest zdaniem wielu niedorzeczne, bo lekceważy wyrazistą różnicę substancjalną między tematami ((bais):(bis)), a dwom ważnym morfemom przypisuje wykładniki zerowe. 2. Drugie ujęcie przyjmuje dwa alomorfy: (bais) oraz (b...s), natomiast znaczenie praet. przypisuje morfowi, czyli infiksowi (i). Osobliwa postać tego infiksu ma być determinowana morfologicznie przez nieciągły alomorf (b...s). 3. Trzecie rozwiązanie porzuca założenia gramatyki "item-and-arrangement" i ucieka się do tzw. gramatyki "item-and-process". Formę "biß" (bis) dzieli się tu na dwa morfy: (bais) oraz (i - ai). Ten dru-

pojedynczy wykładnik wzięty z osobna można uznać za element redundantny i powstanie wyraźna sprzeczność. Trzeba by więc bez końca mnożyć alomorfy nieciągłe, które by jednak w ten sposób stworzyły zbiór wybitnie heterogeniczny.

Zilustrujemy to przykładami. Loc. sing. od rzecz. *miasto* ma postać [w] *mieście*. Wykładnikiem domniemanego morfemu {loc. sing.} jest tu chyba morf (-e). Forma tego przypadku różni się od wszystkich innych również: a) poważnym przekształceniem tematu (co można by zapisać jako tzw. "replacive" (*meść* + *mast.*) Jest to niebagatelny wyznacznik substancjalny, suprasegmentalny. Nie bardziej wyraziste wykładniki służą do odróżniania wyrazów, np. *leń* - *leń*, *działo* - *dzieło*, *pięć* - *pięć*, *siać* - *sieć* itd.); b) obecnością określonego przyimka. Ale to jeszcze nie jest wszystko. Wiele rzeczowników typu *muzeum* obchodzi się bez wykładników końcówkowych w sing. Mimo to w wypowiedziach mogą występować w podobnych funkcjach syntaktycznych, jak *miasto*, *okno*, *sioło* itp. Funkcje te są wyraziście sygnalizowane, skoro najczęściej nie powstają żadne nieporozumienia (por. np. *pracuję w mieście*, *pracuję w muzeum*). Morfem {loc. sing.} jest tu sygnalizowany przez: a) przyimek, b) relacje syntagmatyczne (formalne i znaczeniowe) w planie zdania, c) relacje paradygmatyczne (stosunek formy [w] *muzeum* do wszystkich form języka pol. oraz relację: [w] *muzeum* [w] *muzeach*). Skoro dla rzeczowników typu *muzeum* relacje są wystarczającymi sygnałami przypadków, to wypada przyjąć, że również w formie [w] *mieście* nie tylko przeobrażenie tematu, lecz także końcówka (-e) są sygnałami redundantnymi.

W formie *pani* za wykładnik morfemu {nom. sing.} uzna się zapewne morf (-i). Taka interpretacja będzie krzyżującym błędem. Kończówka -i występuje bowiem w nom., gen., dat., loc. i voc. sing. Zatem jej funkcję, czyli znaczenie, można by zapisać

gi morf ma charakter procesu, czyli polecenia, i nazywa się "morfem zamiany" ("replacive"). 4. Wśród strukturalistów nie ma zgody co do tego, który z tych zabiegów interpretacyjnych uznać za najlepszy, a są i tacy badacze, którzy proponują tego rodzaju formy uznawać za wyjątki, nie podlegające podziałowi na morfy. Zjawisko dotyczy niem. czasowników nieregularnych oraz ang. (typu: *go-went*, *run*, *put*, *cut*, *bet*; rzeczowników: *foot-feet*, *sheep* itd.). Por., co o tym pisze K a s t o v s k y, *op. cit.*, s. 272-274. Można tu zgłosić dwie wątpliwości: a) odosobniona forma (*bis*) nie może zawierać morfemów, o których mowa, bo nie wiadomo, czy jest czasownikiem czy też rzeczownikiem (*der Biß*); to samo dotyczy innych przykładów; b) przyjęcie metod gramatyki "item-and-process" wymaga zmiany definicji morfu.

{sing., nie-acc. i nie-instr.}. Zapis taki byłby nieporozumieniem bo nie ma takiego morfemu; nie ma takiej funkcji składniowej, która by równocześnie ogarniała formę nom., gen., dat. itd. Można więc powiedzieć, że chociaż mamy tu morf (-i), nie jest on wykładnikiem żadnego morfemu.

Te przykłady każą nam wysunąć jeszcze jedną sprawę. Analiz morfemowych dokonują opracowania najczęściej na wyosobnionych wyrazach syntagmatycznych (słowoformach). Ponieważ homofonia staje się zjawiskiem coraz radszym w miarę przechodzenia od morfu poprzez wyraz, grupę wyrazową do zdania - łatwo zauważyć, że pojemność informacyjna morfów będzie się zmieniać w zależności od tego, co już o danej formie wiemy, czyli od tego, na jakim tle przeprowadzamy analizę - na tle wyizolowanej słowoformy, paradygmatu, zespołu wszystkich form danego języka, na tle grupy wyrazowej czy zdania.

Przyjrzyjmy się jeszcze dla przykładu formie zło. Łatwo zauważyć, że morf (-o) jest wykładnikiem nie tylko rzekomego morfemu {nom. sing.}, lecz także znaczenia 'rzecz. rodz. nijakiego'. Ściślej rzecz ujmując, trzeba by powiedzieć, że sygnałem tych znaczeń jest nie sama końcówka -o, lecz cała konstrukcja oraz jej stosunek do wszystkich form jęz. pol., czyli brak form homofonicznych.

Jeśli wziąć takie przykłady, jak *piekło, jadio, wina, suma, wiek, lochy, piły* - to łatwo wydzielić się morfy końcówkowe, ale ze względu na homofoniczność tych końcówek, jak też samych tematów, staniemy bezradni wobec klasyfikacji ich jako alomorfów określonych morfemów. Inaczej mówiąc, w podanych przykładach - a przykładów takich jest w polszczyźnie bez liku²⁴ - nawet morfy segmentalne nie są w stanie sygnalizować określonych morfemów bez pomocy z zewnątrz. Z drugiej strony w tekstach rzadko się zdarza wieloznaczność, czyli odpowiednie morfemy są rzeczywiście sygnalizowane.

Wynika z tego, że elementy znaczenia, które dystrybucjoniści nazywają morfemami, bardzo często nie są inherentnie przyporządkowane odpowiednim morfom. W wypowiedziach językowych wszelkie

²⁴ Przyzwyczajeni jesteśmy do tekstów pisanych. Form homofonicznych jest nieporównanie więcej niż homograficznych. W mowie dochodzą nie tylko zjawiska typu: *lud - lut - lód, Bóg - Bug - buk*, lecz także zbieżności: wyraz - grupa wyrazowa, np. *jelen - je leń* itp.

elementy planu ekspresji i planu treści występują w różnorodnych relacjach. Jeden element treściowy jest równocześnie sygnalizowany przez całą wiązkę wykładników substancjalnych i czysto relacyjnych. Pojemność informacyjna składników tej wiązki zależy również od stosunku danej słowoformy do wszystkich form danego języka. Można tedy powiedzieć, że znaczenie zdania jest niesione przez całą konstrukcję. Poszczególne morfy współuczestniczą w pełnieniu tej funkcji jako znaki synsemantyczne, a nie autosemantyczne²⁵.

Brakuje miejsca, żeby tę myśl rozwinąć. Należy jednak zwrócić uwagę na dwie niekonsekwencje dystrybucjonistycznej morfologii:

1) z założenia wynikało lekceważenie substancji językowej, a w rezultacie można zarzucić przywiązywanie nadmiernego znaczenia do morfów segmentalnych, czyli tej właśnie substancji semiotycznej; w klasyfikacji alomorfów nie uwolniono się więc od fetyszyzacji końcówek, tak znamiennej wady dawnych gramatyk;

2) morfem zdefiniowano jako element znaczenia; można było stąd wnosić, że strukturalistyczna morfologia nastawi się na szczególnie subtelne analizy semiotyczne - tymczasem właśnie ta dziedzina u dystrybucjonistów budzi najwięcej zastrzeżeń.

Gdyby chcieć zastosować tę metodę do opisu polskiej fleksji to wystąpią liczne, dalsze trudności. Po pierwsze, jest rzeczą wątpliwą, czy można przypadek i liczbę uznać za jeden element znaczeniowy i gramatyczny²⁶. Z drugiej strony formy fleksyjne sygnalizują również rodzaj gramatyczny i przynależność do określonych paradygmatów. Nie przewidzieli tego dystrybucjoniści, a przecież nie można polszczyzny opisywać tak, jakby to był język angielski lub turecki.

Po drugie, w rozkładzie końcówek, np. nom. plur. (-i, -y, -e, -owie, -a) widać nie tylko prymarną determinację fonologiczną (np. kot-y : ptak-i), sekundarną determinację fonologiczną (np. literac-i : pisarz-e), determinację morfologiczną (np. wrocławiani-e, bo-anin, ale kapłan-i, ułan-i). Występuje również determinacja semantyczna (np. chłop-i : snop-y, dyrektor-z-y : dyrektor-owie). Deter-

²⁵ Podobnie traktuje te sprawy Meier, op. cit., passim.

²⁶ Słusznie zwraca na to uwagę Laskowski, op. cit., s. 108-109.

minacja semantyczna oznacza, że odpowiednie morfy mają zróżnicowane znaczenie, czyli nie można ich uznać za alomorfy jednego morfemu.

Po trzecie, występują liczne wyjątki, których się nie da wyjaśnić regułami dystrybucyjnymi²⁷ (np. -a, -u wgen. sing. rzecz. męskich; oboczność -owi : -u w dat. sing. etc.), a wiele końcówek można używać zamiennie, czyli nie da się utrzymać podstawowego warunku analizy strukturalistycznej - dystrybucji komplementarnej (por. np. gubernatorz-y : gubernator-owie, koszt-y : koszt-a itp.).

Na stokroć większe trudności napotkamy w derywacji. Wszyscy wiedzą, że nasze słowotwórstwo pod tym względem charakteryzuje się trzema właściwościami: 1) ten sam w sensie tworzywa semiotycznego afiks występuje w różnych funkcjach semantycznych; 2) to samo znaczenie, czyli tę samą kategorię derywacyjną, współtworzą różne afiksy; 3) dystrybucja zarówno w planie ekspresji, jak też w planie znaczenia charakteryzuje się brakiem regularności.

Zasada tożsamości znaczeniowej pozwalałaby za podzielne uznać tylko te derywaty, w których widać oczywistą i regularną (seryjną) motywację względem ich podstaw słowotwórczych²⁸. Jako jednorfemowe trzeba by potraktować liczne tematy wyrazowe, w których każdy laik wyczuwa składowe elementy słowotwórcze, np. *spotykać* (wobec *potykać*), *znaleźć* (wobec *leźć*), *przygotować* (wobec *gotować*), *ołówek* (wobec *ołów*), *bielizna* (wobec *biały*, *chłopiec* (wobec *chłop*).

Z powodu niejednakowego znaczenia w derywatach taki np. suf. -isk(o) (por. *styl-isko*, *toporz-ysko*, *ps-isko*, *chłop-isko*, *kartofl-isko*, *ściern-isko*) trzeba by uznać za alomorf homofoniczny kilku morfemów. Można by temu wprowadzić zapobieg, zakładając bardzo ogól-

²⁷ Do Kultury języka polskiego D. B u t t l e r, H. K u r k o w s k i e j i H. S a t k i e w i c z (Warszawa 1971, s. 17) zaplątało się zdanie: "Końcówki /-ami, -mi [...] stanowią warianty jednego morfemu". Łatwo zauważyć, że nie można ich uznać za alomorfy (warianty), ponieważ nie tworzą klasy, nie są niczym motywowane (determinowane). Są to po prostu wyjątki, co zresztą w książce zostało dalej jasno wyłączone. Oczywiście, nie można by tych końcówek uznać za warianty przy tradycyjnym u nas pojmowaniu morfemu, ponieważ nie tłumaczą się regułami morfonologicznymi.

²⁸ K a s t o v s k y (op. cit., s. 251-252) ma wątpliwości, czy w niem. rzeczowniku "Handtuch" można wyróżnić 2 morfy. *Handschuh*, *aufhör(en)* uznaje za niepodzielne ze względu na brak wyraźnej motywacji semantycznej.

nikowe znaczenie afiksów, ale wtedy wyłonią się nowe trudności. W ramach gramatyki "item-and-arrangement" nie da się wyjaśnić różnic między strukturalnym i leksykalnym znaczeniem wyrazów.

Poza tym, gdyby przyjąć ogólnikowe znaczenie przyrostków i przedrostków, to całe bogactwo słowiańskich afiksów sprowadzi się do kilkunastu morfemów. Każdy taki morfem miałby imponujący zestaw alomorfów, ale te wcale by nie wykazywały dystrybucji komplementarnej. Gdyby np. przyjąć morfem {deminutivum} lub może raczej {meliorativum}, to w formacjach *chłopcz-yna* i *chłopcz-uk* ze względu na tożsamość znaczenia trzeba by mówić o dwu alomorfach jednego morfemu, ale zamienna dystrybucja wyklucza takie stawianie sprawy. Jest rzeczą oczywistą, że niczego się nie rozwiąże, jeśli się zrezygnuje z tożsamości znaczeniowej i zacznie mówić o "relatywnie wspólnym znaczeniu"²⁹.

Zresztą sami strukturaliści przyznają, że ich warsztat pojęciowy i metody analizy morfologicznej są przystosowane do opisu języków skrajnie aglutynacyjnych, że nie da się dzielić na morfemy/teksty w językach flekcyjnych³⁰.

Na marginesie można zauważyć, że wpływ dystrybucjonistycznej morfologii na nasze piśmiennictwo często prowadzi do stwierdzeń, które budzą w nas odruchowy sprzeciw. Oto kilka przykładów:

A. Wiktor Jassem w wyrazach typu: *ławeczka*, *kwiateczek* upatruje "infiks wzmocnionego deminutywu -ecz- (-eć-)"³¹. Otóż ograniczając test komutacyjny do par typu: *kotek* - *koteczek*, *matka* - *mateczka*, można dojść i do takich wniosków, a w każdym razie będzie obojętne dla ekonomii opisu, czy przyjmiemy suf. -ek, czy też infiks (lub może raczej interfiks) -ecz-. Jeśli jednak spojrzenie rozszerzyć na pary w rodzaju: *teka* - *teczka*, *mucha* - *muszka*, *noga* - *nożka*, to interfiks zmieni się w infiks o zmiennej postaci -cz-, -sz-, -ż-. Jeśli do tego dodać jeszcze pary: *bok* - *boczek*, *mak* - *maczek*, *sęk* - *sęczek*, to pierwotny interfiks -ecz- zamieni się w osobliwy infiks -cze-. W ramach strukturalistycznej analizy da się udowodnić, że to. -ecz- równa się -ek, a zmiana postaci wynika z sekundarnej determinacji fonologicznej (-k + -ek →

²⁹ Pojęcie "related meaning" wprowadza N i d a (op. cit., s. 56) i podaje osiem rodzajów takiego "relatywnie podobnego znaczenia".

³⁰ Por. np. L y o n s, op. cit., s. 214-219.

³¹ Próba funkcjonalnej definicji wyrazu, Biul. PTJ 1960, t. XIX, s. 35-49, przyp. na s. 48.

- -& + -ek). W ten sposób rzekomy infiks stanie się tradycyjnym przyrostkiem.

B. W popularnej broszurce *Językoznawstwo ogólne* A. Heinz wspomina o morfemach dwudzielnych, ilustrując je przykładem *odnowić*, gdzie dostrzega morfem *od...ić*³². Wobec braku czasownika **nowić* rzeczywiście trzeba tu mówić o formancie *od...ić*, ale czy to jest alomorf jednego morfemu? Zestawienie: *od-nowić*, *wz-nowić*, *po-nowić*, *odnow-a* oraz semantyczna i konstrukcyjna paralela z szeregiem typu: *od-czyścić-ić*, bo *czyścić-ić*, bo *czyst-y* dowodzą, że są tu dwa alomorfy dwóch różnych morfemów.

C. Anna Wierzbicka za wzorem niektórych strukturalistów w formach supletywnych dostrzega alomorfy tego samego morfemu³³. Obszernie uzasadnia, że z serii par: *ciekawy : ciekawszy = miły : miłszy = biały : bielszy = gruby : grubszy = duży : większy = dobry : lepszy* niby jasno wynika, iż *dobr-i lep-* to warianty jednego morfemu oraz odpowiednio *duż- i więk-*.

Wolno nam test rozwinąć o dalsze pary: *wielki : większy = olbrzymi : większy = ogromny : większy*. Tym trybem otrzymamy zestawy domniemanych wariantów (alomorfów): *duż- : więk-, wielk- : więk-, olbrzym- : więk-, ogromn- : więk-*. Proste rozumowanie podpowiada, że jeśli *A : B* są wariantami jednego morfemu oraz *C : B* są takimiż wariantami, to również *A : C* muszą być wariantami. Z tego zaś wyjdzie, że tematy przymiotników: *duży, wielki*, a chyba też: *olbrzymi i ogromny* są jednym morfemem w różnych wariantach. Równocześnie jest to jednak niemożliwe, gdyż mają one dystrybucję zamienne, a takie wypadki wyklucza klasyfikacja alomorfów³⁴. W dodatku w temacie *ogromn-* każdy łatwo wyróżni dwa (alo)morfy, zatem wariantem jednego morfemu byłyby tu dwa warianty, czyli powstałoby niezręczne równanie: 1 alomorf = 2 alomorfy.

Można by odpierać zarzuty, dowodząc, że w parach: *duży : większy, wielki : większy, olbrzymi : większy, ogromny : większy* człon *większy* za każdym razem znaczy co innego i tym samym należy do różnych morfemów. Wszelako, jak udowodnić, że *duży i wielki* zna-

³² A. H e i n z, *Językoznawstwo ogólne*, Kraków 1969, s. 18.

³³ A. W i e r z b i c k a, *O języku dla wszystkich*, Warszawa 1967, s. 55-56.

³⁴ Dystrybucja komplementarna to podstawowa reguła analizy. Por., co o tym pisze G l e a s o n (op. cit., s. 124-125).

czą co innego? Jeszcze dziwniejsze rezultaty się otrzyma, jeśli się test rozwinie o formy przysłówków.

Narzuca się przy tym ogólniejsza myśl: Czy teorię językową tworzy się po to, by służyła do opisu tekstów, czy też realia tekstowe należy tak preparować, by się dały wtłoczyć w ramy z góry przyjętej teorii? Nie idzie tu o wyławianie drobnych przeoczeń w bardzo skądinąd cennych podręcznikach, lecz tylko o wykazanie, że koncepcja morfu, alomorf, morfemu przy dotychczasowym stanie morfologii strukturalistycznej nie nadaje się do opisu języka polskiego.

Zwątpienie w przydatność dystrybucjonistycznych teorii każe powrócić do morfemu w tradycyjnych ujęciach polskich gramatyk. Przez kilka dziesięcioleci rozumiano tu morfem jako najkrótszy odcinek wypowiedzi, najmniejszą częśćkę wyrazu, najkrótszy odcinek ciągu dźwiękowego posiadający jakieś znaczenie. Rzuca się w oczy, że taka definicja ogarnia tylko znaki segmentalne; nie rozciąga się na wykładniki suprasegmentalne.

Wobec tego, że taki "odcinek ciągu dźwiękowego" często zmienia swoją szatę fonemiczną w ramach pewnych prawidłowości morfologicznych, T. Milewski zreformował nieco definicję: "Morfemem będziemy nazywać najmniejszy zespół szeregów alternacyjnych (morfonemów), który posiada odrębną i stałą funkcję w komunikacji językowej, natomiast alternujące postacie morfemu będziemy określać jako jego warianty"³⁵.

Gdyby nie ta zmiana pojęcia, zamiast trzech terminów (morf, alomorf, morfem), wystarczyłby właściwie jeden z posłużeniem się w miarę potrzeby dodatkowymi określeniami według propozycji L. Zawadowskiego³⁶. Powstaje jednak wrażenie, że dawna formuła odnosiła się tylko do elementarnych znaków segmentalnych w konkretnych wypowiedziach oraz że Milewski dla tej jednostki proponuje nazwę wariant morfemu, a swą definicją chce objąć elementy języka.

Różnica między ujęciem strukturalistów i Milewskiego jest poważna.

1. Jeśli nawet Milewski chce podtrzymać przeciwstawienie tek-

³⁵ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1972, s. 85.

³⁶ Zawadowski, *op. cit.*, s. 170-171 oraz 262-263. Propozycja się chyba nie przyjmie, bo w badaniach morfologicznych rzadko się przydają rozróżnienia: "morfem tekstowy", "m. normalny", "m. (ad)fonemiczny".

stu i języka, to jednak morfemowi przypisuje tworzywo semiotyczne, podchodzi do tego pojęcia od strony planu ekspresji, choćby nawet pojmowanego dość abstrakcyjnie. Tym samym morfem traci obligatoryjny związek ze strukturalistyczną koncepcją języka jako czystej formy, jako abstrakcyjnego zbioru samych relacji.

2. Morfem obejmuje tylko najmniejsze znaki segmentalne, nie rozciąga się na tzw. *suprafiksy*³⁷.

3. Klasyfikację najmniejszych zespołów dźwiękowych jako wariantów morfemowych ogranicza - praktycznie rzecz biorąc - do jedności znaczenia i reguł morfonologicznych. Niepotrzebne by tu więc były zasady dystrybucyjne oraz odpowiedniki pojęć *alomorfu* zerowego, *morfu portmanteau*, *morfu zamiany* (*replacive*), prawdopodobnie również *alomorfu nieciągięgo*³⁸. Tak skonstruowane pojęcie stwarza tylko niejakie trudności z kwalifikacją morfemu jako znaku, co zauważa i próbuje rozwiązać Laskowski³⁹.

Wzorując się na zaczerpniętym od J. Kuryłowicza przeciwstawieniu "idealnej" formy morfemu i jej realizacji⁴⁰, Laskowski proponuje przez morfonem rozumieć idealizację szeregu alternacyjnego, która to idealizacja przeciwstawiałaby się realizacjom morfonemu w postaci poszczególnych fonemów, stanowiących ogniwa danego szeregu alternacyjnego. Autor ten postuluje również, aby klasyfikację wariantów (*alomorfów*) obwarować nie tylko regułami morfonologicznymi, lecz także testem *alosemicznym*. Oznaczałoby to niejakie zbliżenie pojęcia morfemu do ujęć dystrybucjonistycznych.

Subtelne propozycje Laskowskiego zachęcają do dyskusji w kilku szczegółach:

1. Nie wiadomo, czy taka reinterpretacja pojęć przyniesie korzyści w szczegółowych badaniach morfologicznych. Niekorzystne jest to, że zrywa z tradycją polskich gramatyk, a nie zaciera najważniejszych różnic z opracowaniami dystrybucjonistów.

³⁷ N i d a (op. cit., s. 68-69) wyróżnia morfemy dodatnie, ujemne i morfemy zamiany (*replacive*). Wśród morfemów dodatnich wylicza: rdzenie, prefiksy, sufiksy, infiksy i suprafiksy (oraz reduplikatywy). Suprafiksy miałyby być zbudowane całkowicie z *suprasegmentalnych fonemów*.

³⁸ Rzecz jasna, jeśli idzie o język polski. W opisie języków alternacyjnych (np. *semickie*) nie można się obejść bez wykładników nieciągiętych, ale tam jest to całkiem inne zagadnienie gramatyczne.

³⁹ L a s k o w s k i, op. cit.

⁴⁰ *Struktura morfemu*, Biul. PTJ 1938, t. VII, s. 10-28; przedruk [w:]

2. Koncepcję morfonemu jako idealizacji szeregu alternacyjnego opiera autor na poglądzie: "stosunek fonem-morfonem jest [...] paralelny do stosunku głoska-fonem"⁴¹. Ta paralela nie wydaje się trafna. Inne są powiązania fonemu ze zbiorem jego alofonów, a inne tak pomyślanego morfonemu z szeregiem jego alternantów. Substancję fonemu z substancjami jego alofonów łączą trzy wspólne właściwości; w tym dwie inherentne i jedna kompozycyjna, ale z płaszczyzny fonetyki. Są to: a) bycie najmniejszym elementem ciągu dźwiękowego; b) posiadanie przynajmniej części cech dystyngtywnych; c) ta sama pozycja w morfemie i taki sam stosunek do fonologicznych reguł dystrybucyjnych. Jeśli dla przykładu z zestawu form: wytrę - wycieram - wycior - wytartu wybierzemy szereg alternacyjny: $\phi : (e) : (o) : (a)$ - to dla proponowanego morfonemu nie znajdzie się na poziomie fonologicznym żadnej cechy, którą by miał każdy z jego alternantów. Będzie je łączyć tylko stosunek do reguł morfonologicznych, ale jest to cecha niefonetyczna, cecha z innego poziomu⁴².

3. Gdyby nawet przyjąć tak niezmiernie abstrakcyjnie pojmowany morfonem, to i tak nie upadną kłopoty z przystosowaniem definicji do teorii znaku. Morfemowi jako znakowi przypisywałoby się bowiem jakieś "idealne" tworzywo semiotyczne, a przecież wiadomo, że ono musi mieć naturę fizykalną, i to co najmniej z dwu powodów: a) znaki odbiera się tylko zmysłami, a zmysłami można reagować tylko na bodźce fizyczne (lub mające odniesienie do zjawisk fizycznych), b) znaki przekazuje się zawsze w jakimś ośrodku fizycznym.

4. Nie wiadomo, czy się da zastosować reguły zróżnicowania semantycznego, które proponuje Laskowski. Segmentacja planu wyrażania daje inne rezultaty niż podział planu semantycznego, choćby ze względu na zmienną pojemność informacyjną morfów, ich wieloznaczność i synsemantyczne właściwości. Ze względu na wyraziste reguły morfonologiczne w obrębie faktów fleksyjnych test

J. K u r y ł o w i c z, *Esquisses linguistiques*, Wrocław 1960, s. 51-65.

⁴¹ L a s k o w s k i, *op. cit.*, s. 111.

⁴² Byłby tu więc podobny stosunek, jak między strukturalistycznym morfem i jego alomorfami, gdyby morfem definiować tylko jako klasę elementów planu ekspresji z pominięciem znaczenia. Może właśnie dlatego dystrybucjonisci określają morfem jako klasę wyznaczaną przez semantyczne i dystrybucyjne właściwości alomorfów.

alosemiczny może się okazać zbędny, a w derywacji może się kłócić z testem alomorficznym⁴³.

Może dałoby się zaproponować tylko nieznaczące przekształcenie definicji Milewskiego, np.: Morfem jest to *najmniejszy odcinek ciągu dźwiękowego (wyrazu, zdania, wypowiedzi, tekstu) o zmiennej budowie fonicznej (fonemicznej), który coś znaczy i którego zmienność stosuje się do reguł morfonologicznych języka* - lub: Morfem jest to *elementarny znak segmentalny o zmiennej budowie fonetycznej, przy czym te zmiany odpowiadają regułom morfonologicznym języka*.

Tego rodzaju formuła jednoznacznie i przystępnie określa morfem jako elementarny znak segmentalny języka lub tekstu. Nie stwarza trudności z teorią znaku, gdyż przypisuje morfemowi fizyczne tworzywo dźwiękowe, chociaż może być ono pojmowane rzecz jasna - w miarę potrzeby dość abstrakcyjnie.

Definicja nie odnosi się do znaków suprasegmentalnych (substancjalnych i czysto relacyjnych), zatem nie każdy elementarny znak językowy (lub tekstowy) staje się na jej mocy morfemem. Niejako uprzywilejowanie znaków segmentalnych da się usprawiedliwić co najmniej czterema względami: a) segmentacja ciągu dźwiękowego jest łatwo sprawdzalna i tym samym podlega innym rygorom niż analiza pozostałych znaków, b) tylko elementy segmentalne tworzą hierarchię: *fonem-morfem-wyraz-grupa wyrazowa-zdanie*, c) elementy segmentalne są prymarne, gdyż mogą istnieć same, natomiast wykładniki suprasegmentalne mogą się ujawnić tylko dzięki obecności tych pierwszych, d) pod względem semiotycznym teksty nie są linearnymi ciągami morfemów, lecz skomplikowanymi konstrukcjami.

Składniki tak pojmowanego morfemu nie są idealizacją czy jakimś uśrednieniem szeregu alternacyjnego; nie stanowią też sumy tego szeregu (czyli morfonemu), lecz wymienne elementy. W ten sposób odpada paralela między zestawami: *morfem-wariant morfemu (alomorf)* oraz *fonem-wariant fonemu (alofon)*. Zamiast tego wytwarza się paralelizm między morfemem i wyrazem. Pewną niedogodnością sta-

⁴³ Nasuwa się przy tym refleksja, że test komutacyjny w dotychczasowych teoriach bywa dość niesprawnym narzędziem analizy. Dziś, bez tej techniki nikt się już nie obejdzie. Zresztą testu nie wymyślili strukturaliści. Na tej metodzie oparł swoją doktrynę gramatyczną już J. Mroziński na początku XIX w. W każdym razie rzeczywistość językowa okazuje się bardziej złożona i nie tak regularna, jak sugerują założenia teoretyków.

je się notacja. Np. *nog-(a)* może oznaczać tylko określony wariant morfemu, może być symbolem całego zestawu wariantów (*noq-(a) : noj-(e) : nuq : nuż-(ek)*). Można temu łatwo zapobiec, zachowując notację fonemiczną i morfemiczną. Z drugiej strony tę samą niedogodność stwarzają wyrazy. Np. *noga* może być użyta w trzech rozumieniach: a) jako słowoforma, czyli element szeregu fleksyjnego, b) jako symbol całego zestawu słowoform, czyli paradygmatu, c) jako reprezentant tego, co w szeregu fleksyjnym inwariantne, czyli jako element słownika (leksem) z pominięciem wykładników fleksyjnych.

Paralelizm z wyrazem dotyczy również innych zjawisk. Pewne formy fleksyjne wyrazów uznaje się za zdolne do reprezentowania całego paradygmatu lub tylko znaczenia leksykalnego. Podobnie można przyjąć umownie pewne warianty morfemu jako podstawowe, czyli reprezentujące cały szereg alternacyjny. Za takie można uznać postaci, które występują w podstawowych formach wyrazowych lub może raczej te, których nie determinuje kontekst.

Wyraźne oddzielenie znaków segmentalnych od suprasegmentalnych może usprawnić interpretację semiotyczną, gdyż zachęci do szczegółowej analizy i klasyfikacji tych ostatnich⁴⁴. Podstawowe znaczenia morfemów i dodatkowe znaczenia ich postaci alomorficznych dają się porównać z leksykalnymi i fleksyjnymi (syntaktycznymi) znaczeniami słowoform. Można też zauważyć, że podobnie jak wyrazy niefleksyjne istnieją również morfemy nie alternujące (prefiksy, samogłoskowe rdzenie czasowników itp.).

Gdyby się w ramach tej koncepcji chciało stosować terminy: *morfem*, *alomorf*, *morf*, trzeba by każdorazowo wyjaśnić, że się interpretuje ustalone w dystrybucjonistycznej morfologii pojęcia. Wystarczyłby jednak dublet: *morfem-alomorf* (wariant morfemu).

Takie podejście do sprawy nasuwa jeszcze jedną myśl. W opisywaniu słowotwórstwa polskim przyjęło się rozróżnienie: *afiks* - *formant słowotwórczy*. Przez afiksy rozumie się morfemy derywacyjne, przez formant zaś - zespół wszelkich środków językowych, któ-

⁴⁴ Np. w formach: *os*, *wód*, *dzień*, *pies* wyróżnimy po jednym morfemie. Jeśli te formy sygnalizują nam również znaczenia: 'gen. plur. rzeczownika żeńskiego określonego paradygmatu' (lub 'nom. sing. rz. męskiego'), to trzeba szukać wykładników również tych znaczeń, a nie ukrywać zagadnienia pod nie mówiącym określeniem "morfem zerowy".

re odróżniają wyraz pochodny od podstawowego⁴⁵. Może by warto przez analogię obok pojęcia "morfem fleksyjny" lub "koncówka fleksyjna" czy "przrostek fleksyjny" używać określenia "formant fleksyjny". Taki formant oznaczałby wszelkie środki językowe, które konstytuują daną formę w tekście lub języku, tzn. odróżniają ją od pozostałych. Może by się w ten sposób "upiorne" morfemy zero-we zastąpiło gruntowniejszą analizą wykładników suprasegmentalnych?

Uniwersytet Wrocławski
Wrocław

Franciszek Nieckula

THE QUESTION OF MORPH, ALLOMORPH, MORPHEME IN INFLEXIONAL
LANGUAGES

New structuralist (distributional) trends describe morphological structure of a language or textual material with the use of specific analytic rules. These rules are strictly connected with the notions of *morph*, *allomorph*, *morpheme*. Polish grammatical traditions have had different interpretations of the morpheme and different descriptive techniques. Can we apply the distributional method to the description of Slavonic languages? If this is so, can we find a theoretical basis for the traditional interpretation of the morpheme in Slavonic linguistics?

The answer to the first question is negative. The latter requires a slight change of interpretation of the morpheme on the basis of new methodological tendencies (semiotics). The author's aim was not only to establish correct theoretical findings but also to consider the basic linguistic notions as applied to textbooks and practical analyses.

⁴⁵ Por. M. Brodowska-Honowska, *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*, Wrocław 1967, s. 39-43.